

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmkowski
za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcina 70

Redaktor: Bohdan Jarochocki

Nr. 549

Poznań, środa dnia 30 listopada 1932

Rok XXVII

Manifestacje antyżydowskie w całej Polsce

Strzał do młodzieży akademickiej we Lwowie — W Wilnie Żydzi poturbowali prof. Bossowskiego — Usuwanie studentów - Żydów w Warszawie i Wilnie

L w ó w, 29. 11. (Tel. wł.) Jak już podawaliśmy w wydaniu wieczornem, odbył się tu dziś pogrzeb zamordowanego studenta śp. Grotkowskiego.

Po przemówieniu Macelińskiego przemawiał przedstawiciel studentów weterynaryjki a następnie student Goliński pożegnał ofiarę bandytyzmu żydowskiego w imieniu korporacji „Lutyko - Wenedja”. Duchowieństwo odśpiewało egzekwie. Trumnę śp. Grotkowskiego spuszczone do grobu przy dźwiękach „Salve Regina” i „Anioł Pański”. Wśród tłumu rozległ się przejmujący szloch. Gdy chór akademicki odśpiewał pieśń „Beatę Morituri” z ust zebranych samorzutnie wyrwała się „Rota”, odśpiewana przez wielotysięczną rzeszę. Grób zarzucono stosami wieńców. Tłumy zaczęły się rozchodzić w spokoju. (w)

L w ó w, 29. 11. (Tel. wł.) Gdy powracający z pogrzebu śp. Grotkowskiego znaleźli się na ulicy Kopernika, z domu przy ul. Kopernika 14 padł do ściany strzał. Kula ugodziła jakiegoś studenta, jak się okazało akademika korporanta Zygmunta Zamorskiego, raniąc go w szyję. Zamorski padł niemal na ręce przechodzącego księdza. Ksiądz udzielił mu absencji. Tymczasem nadjechało pogotowie i zabrano studenta do szpitala. Na miejscu momentalnie znalazła się policja, która, przeszkodziwszy wdarcie się tłumowi do domu, sama przeprowadziła w domu na Kopernika 14 rewizję i zatrzymała niemal wszystkich mieszkańców. Pod zarzutem strzelania został aresztowany fotograf Schoenfeld. Stan Zygmunta Zamorskiego jest bardzo ciężki. Wypadek zaszedł około godziny 14.

Niemal równocześnie zanotowano nagły zgon Żyda Hermana, który, uciekając przed policją, schronił się do głównego urzędu pocztowego na ul. Słowackiego i tutaj, jak stwierdzili lekarze, padł rażony apopleksją.

Z powodu wypadku przy ul. Kopernika rozpoczęły się demonstracje głównie na ulicach Jana Sapiehy, Kopernika i Ossolińskich. Oprócz policji z Wielkich Mostów, do Lwowa sprowadzono policję z Łodzi. Ponadto zarządzono ostre pogotowie.

We środę o godz. 10 rano odbędzie się w kościele Jezuitów staraniem akademików nabożeństwo żałobne za duszę śp. Grotkowskiego. (w)

L w ó w, 29. 11. (PAT.) Stan zdrowia rannego w niedzielę wieczorem na walcach Hetmańskich studenta Böhma nie budzi żadnych obaw. W ciągu dnia dzisiejszego nastąpiła znaczna poprawa. Lekarze stosują wszelkie środki zaradcze z dobrym skutkiem i specjalną troskliwością.

Warszawa, 29. 11. (Tel. wł.) W Wilnie o godz. 1 w południe po wykładzie prawa rzymskiego jeden ze studentów Polaków zaproponował uczcić pamięć śp. Grotkowskiego trzyminuto-

wem milczeniem. Nagle ktoś ze studentów żydowskich gwizdnął, co dało powód do bójki, wśród której kilku studentów poturbowano. Zabrało ich pogotowie ratunkowe. Zraniony został również jeden ze studentów Polaków. Uciekający z wykładu studenci Żydzi poturbowali prof. Bossowskiego. Studenci

Polacy wyszli z gmachu uniwersytetu na ul. Ludwisarską gdzie wybito szyby w lokalu Tow. Wzajemnej Pomocy studentów żydowskich.

O godz. 17 miał się odbyć wiec w menzie akademickiej ale policja otoczyła wejścia i nie dopuściła do zebrania. Wieczorem doszło tu i ówdzie do



Odsłonięcia pomnika Clemenceau „ojca zwycięstwa”, dokonał w Paryżu prezydent Lebrun. Przy tej okazji na Polach Elizejskich, gdzie ustawiono pomnik, odbyła się wspaniała defilada wojsk, którą przedstawia nasze zdjęcie.

Prezydent Francji składa hołd pamięci Zwirki

Samoloty polskie na wystawie lotniczej w Paryżu

Paryż, 29. 11. (PAT.) Na bankiecie, urządzonym wczoraj z okazji 13-tego salonu aeronautycznego, prezydent republiki wygłosił dłuższe przemówienie, w którym wśród najważniejszych lotników, otoczonych największą sławą, jak Lindberg, Costes i Le Brix wspominał również nazwisko Zwirki, składając hołd jego pamięci.

Paryż, 29. 11. (PAT.) Prasa francuska w sprawozdaniach z międzynarodowej wystawy lotniczej w Paryżu poświęca wiele miejsca samolotom polskim i ich konstruktorom, wyrażając się o nich z wielkim uznaniem.

Dzienniki podkreślają, że w czasie

swych wizyt zarówno prezydent republiki jak ministrowie lotnictwa i marynarki przez dłuższy czas z wielkim zainteresowaniem oglądali samoloty polskie, poświęcając im specjalną uwagę. M. in. dzienniki wymieniają polski samolot RWD 6 (turystyczny), który zwyciężył w międzynarodowym raidzie w roku bieżącym, dalej aparat P 11, na którym lotnicy polscy ustalili rekord wysokości, wreszcie model słynnego samolotu myśliwskiego P 24, znany ze swej szybkości i krótkiego startu.

„Paris Midi” zaznacza w swej notatce, że polski przemysł lotniczy wysunął się na jedno z pierwszych miejsc.

Zakonspirowana radiostacja w Berlinie

Programy dla robotników, zawierające przemówienia antyrządowe

Berlin, 29. 11. (PAT.) Z powikłania wewnątrzno - politycznej sytuacji korzystają komuniści niemieccy, rozwijając propagandę na szeroką skalę. Zwraca uwagę działalność zakonspirowanej radiostacji nadawczej, która w pewnych godzinach transmituje programy przeznaczone dla robotników, a zawierające przeważnie przemówienia antyrządowe.

Dzisiaj radiostacja ta nadała proklamację, w której dziękuje prasie mieszczańskiej za czynioną jej reklamę i za-

powiada, że wobec prześladowania prasy przez władze państwowe komuniści muszą rozbudować nielegalną sieć radiostacji nadawczych. Odtąd programy komunistyczne nadawać będzie nie jedna, lecz cztery stacje nadawcze, a zadaniem tych programów będzie torowanie drogi komunizmowi. Przy tej sposobności komuniści naigrawają się z bezskutecznych poszukiwań policji, która nie może wykryć radiostacji komunistycznej.

starć na wykładach. Późnym wieczorem odbyło się posiedzenie Bratniej Pomocy z rektorem Opoczyńskim. Sklepy w dzielnicach żydowskich zamknięte. Po ulicach krążą patrole policyjne. (w)

Warszawa, 29. 11. (Tel. wł.) W Warszawie w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, gdzie odbywają się wykłady pierwszego roku prawa, doszło do zajść, podczas których usunięto Żydów. Kilkunastu z nich pobito. Rektor prof. Ujejski natychmiast interwenjował, ale zajścia przeniosły się do gmachu uniwersyteckiego na Krakowskim Przedmieściu, wskutek czego rektor Ujejski zawiesił wykłady aż do odwołania.

Na politechnice warszawskiej również doszło do zajść. Studenci usunęli Żydów z sal wykładowych do holu. Wówczas interwenjował rektor Chrzastowski i prezes Bratniej Pomocy Drewnowski. Na żądanie rektora studenci żydowscy wyszli w zupełnym spokoju.

W Wyższej Szkole Handlowej, gdzie doszło do zajść w poniedziałek, studenci Żydzi na wykłady nie zjawili się.

W Warszawie we wtorek wieczorem był spokój. Po ulicach miasta, podobnie jak w poniedziałek, krążyły silne patrole policji pieszej i konnej. (w)

Warszawa, 29. 11. (Tel. wł.) W Krakowie wieczorem doszło do drobniejszych zajść, podczas których wybito szyby w wydawnictwie „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”.

Kraków, 29. 11. (Tel. wł.) Dziś wieczorem w związku z wypadkami lwowskimi pojawiły się grupy studentów w śródmieściu i przed gmachem uniwersytetu.

Część studentów udała się na ul. Grzegorzeczką, gdzie wybito szyby w kilku sklepach żydowskich.

Częstochowa, 29. 11. (Tel. wł.) W kilku punktach miasta wydarzyły się wczoraj wieczorem demonstracje antyżydowskie. Kilka osób zostało poturbowanych.

Na wieść o zajściach na miejsce wysłano patrole policyjne. Aresztowano kilka osób.

Dalszy spadek funta

London, 29. 11. (PAT.) Dziś nastąpił dalszy silny spadek funta. Przy otwarciu giełdy kurs nieco się poprawił w stosunku do dnia wczorajszego, mianowicie na 3,19 i pół dol., potem jednak w ciągu dnia nastąpił raptowny spadek do 3,14 trzy czwarte dol., przy zamknięciu zaś giełdy kurs wynosił 3,15 i pół dolara.

Na giełdzie panowało przygnębienie, jakkolwiek paniki nie było. Jedynie akcje tow. naftowego Anglo - Persjan spadły z powodu wypowiedzenia koncesji przez rząd perski. Kurs ich obniżył się z 45 szyl. 7 i pół pens. na 39 szyl. 4 i pół pens.

Paryż, 29. 11. (PAT.) Na giełdzie paryskiej nadal trwała tendencja zniżkowa dla funta angielskiego. Dziś rano, po obniżeniu się do 80,5 franków, funt podniósł się przy zamknięciu giełdy do 80,90, pozostając jednak w porównaniu do kursu wczorajszego o 63 czt. niższy.

Jest to najniższy kurs funta od wojny światowej.

Winobranie w Bratysławie ongiś i dziś

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Bratysława, w listopadzie. Wesoła uroczystość winobrania w Bratysławie jest już skończona, a w znanych piwnicach na ulicy Wysokiej, Wierznej i Krzyżowej pełno winnych gron, które powoli zamieniają się w słodki moszcz, mleczny rampas lub buncak. Wszystkie piwnice pracują ku wielkiej radości ludzi, spragnionych złoto - złotego lub czerwonego jak krew trunku, który pojawia się już na stołach pierwszorzędnym winiarni.

Winobranie w Bratysławie odbywa się naogół spokojnie, mimo że okolicom bogatym w winne grona świeże wino zawsze nadaje specjalne piętno, które wyraża się w zwiększonej liczbie podchmielonych i bijatyk. Dziś uroczystość winobrania nie jest już taką samą, jak była w dawnych latach, a wszelkie usiłowania przywrócenia poprzedniej świetności są tylko słabym odbłaskiem tych czasów, kiedy wino było głównym źródłem zarobku i dobrobytu mieszczaństwa Bratysławy.

Wówczas to dzień winobrania i wkrótce potem następujące próbowanie win były najbardziej uroczystymi dniami w kalendarzu starej Bratysławy. W uroczystości tej brała udział nawet rada miejska, nie tylko jako władza, lecz również jako właścicielka licznych winnic gminnych. Dawniej też nie wolno było być komu i kiedy zrywać winogron, jak się to obecnie dzieje — lecz odbywało się to w dniu, wyznaczonym przez radę miejską i to równocześnie we wszystkich winnicach.

Okres winobrania rozpoczynał się z wianem czyli zakazem dla niepowołanych wchodzenia do winnic i to od chwili, gdy grona zaczynały dojrzewać. Zakaz ten obowiązuje do dnia dzisiejszego, a w winnicach spotyka się drażki z zatkniętą słomą, czyli t. zw. „banie“.

W dniu winobrania stara Bratysława przeistaczała się jak gdyby w wielki dom weselny. Wśród dźwięku orkiestr i weselnych pieśni jechały przez miasto bogate w kwiecie przybrane wozy. Synowie właścicieli winnic i robotnicy w maskach zapraszali mieszczaństwo na plac przed ratuszem. Tam formował się olbrzymi pochód.

Na czele w miejskich karocach jechali burmistrz, radni miejscy i wysoko postawieni goście, czyli przedstawiciele władz lokalnych, a z nimi postępowały w barwnym korowodzie wszelkie bractwa. Ozdoba pochodu była miejska gwardja. Mundur żołnierza i oficera tej gwardji do dnia dzisiejszego przechowuje się w muzeum miejskim.

Cech winiarzy z mistrzem na czele niosł swe godło, przybrane w kwiaty, winne grona i barwne wstęgi. Za nim posuwały się ukwiecone wozy i maski, które przy akompaniamencie hałaśliwej muzyki śpiewały wesołe pieśni.

W dniu winobrania miasto poprosu wymierało. Cała ludność udawała się w pochódzie do winnic, zostawiając w domach tylko starców i chorych. Pochód witano fanfarami, odegraną na rogach. Właściwa uroczystość odbywała się na wolnych przestrzeniach pomiędzy winnicami. Rozpoczynał ją burmistrz

wesołym przemówieniem, w którym podnosił wartość dobrego winnego grona i smacznego wina, „którem można uszczęśliwić ludzkość“. Następnie zgłaszali się dobrowolnie różni delikwenci, którzy samowolnie przekroczyli przepis „banii“, a przynajmniej się do winy zwalniało ich od postępowania sądowego. Następnie szereg dziewic pocałunkami wykupywało winnych od kary. Uroczystość osiągała punkt kulminacyjny, gdy robotnicy przynosili z winnic pierwszą kadź z zebranymi gronami. Potem orszak rozpraszal się; rozpoczynano jedzenie i picie. A nie brak było nietylko doskonałego wina, lecz również pieczonych gęsi, placków i owoców. Młodzież naturalnie puszczała się w płasy.

Jak wyglądali mieszczańscy, gdy potem późną nocą wracali do bram miasta, kroniki milczą, lecz każdy, kto umie popić, ma o tem dokładne wyobrażenie.

Winobranie trwało w Bratysławie i jej okolicy zwykle przez kilka dni. Muzyka szła od jednej winnicy do drugiej. Echo niosło wesołe pieśni robotników i robotnic, a wieczorem ochoczo tańczono w oberżach. Często jednak dochodziło do bijatyk na pięści i noże.

Po winobranii przez jakiś czas panował spokój. A tymczasem w piwnicach fermentowało wino.

Drugą wielką uroczystością starej Bratysławy było kosztowanie wina w miejskich piwnicach. Działo się to późną jesienią w znanym Grünstüblu, którego zabudowania zachowały się do dnia dzisiejszego na placu Masaryka naprzeciw ratusza. W budynku tym była olbrzymia zielona sala, w której odbywały się zabawy taneczne i weselne, a oprócz tego różne inne ważne wydarzenia. Dla Bratysławy sala ta miała specjalnie silny mo-

ment przyciągający, mianowicie bogactwo zaopatrzone w wina piwnice. Wino z tych miejskich piwnic było tak znakomite, że nawet poranna sygnaturka w kościele OO. Franciszkanów nie mogła skłonić smakoszy do opuszczeniu lokalu. Zapasy miejskiego wina trzymano w dwunastu olbrzymich beczkach, które były nazywane imionami i oznaczone podobiznami dwunastu apostołów. Podobnie piękne, antyczne beczki posiada dziś jeszcze wielu winiarzy, ale są one już mocno zniszczone.

Ojcowie miasta zapoznawali się z zawartością tych beczek przedewszystkiem przy kosztowaniu wina z nowego zbioru. Winiarze mieli do tego celu specjalnie sporządzone puławy, które znajdują się obecnie w muzeum miejskim. Nic też dziwnego, że posiedzenia rady miejskiej odbywały się zawsze w Grünstüblu.

Z dawnej sławy i wszystkich przy-

wilejów, jakie posiadał cech winiarzy — mający za patrona św. Mikołaja — pozostał obecnie tylko jeden, mianowicie prawo wywieszania „wiechy“. W dziennikach Bratysławy co 14 dni umieszcza się spis tych winiarzy, którzy mają prawo w swym własnym domu, o szerokiej bramie wjazdowej, i długim podwórzu, sprzedawać wino z własnego zbioru, a każdy winiarz, posiadający to prawo, zawiadamia o tem publiczność przez wywieszenie nad bramą słomianego wiechcia. Dzięki temu w Bratysławie dostać można wina prawdziwie i dobre, a urokowi ich uległ musi nawet każdy przybysz. Winiarze są też dumni z tego, że nawet tak zacięty abstynent, jakim jest prezydent Masaryk nie gardzi ich winem i pije je choć w niewielkiej ilości. Prezydentowi podczas pobytu w Bratysławie podano to wino w puławie, z którego ongiś pił król węgierski.

Z. M.

Bomby cuchnące na uniwersytecie lipskim

Awantury studenckie z powodu krytyki Hitlera

Lipsk, 29. 11. (PAT.) Na uniwersytecie lipskim doszło dziś do burzliwej awantury hitlerowców, protestujących przeciwko prof. Kesslerowi za ogłoszenie na łamach demokratycznej „Neue Leipziger Ztg.“ artykułu, ostro krytykującego działalność Hitlera.

Wchodzącego na salę wykładową

Podpisanie paktu francusko - sowieckiego

Paryż, 29. 11. (PAT.) Dziś po południu premier Herriot i ambasador ZSRR w Paryżu Dowgalewski podpisali na Quai d'Orsay pakt o nieagresji między Francją a Sowietami.

Hindenburg grozi złożeniem prezydentury

Gen. Schleicher chce uzyskać zgodę Hitlera na odroczenie Reichstagu

Berlin, 29. 11. (Tel. wł.) Dzisiejsza „Berliner Zeitung am Mittag“ zamieściła pod sensacyjnym tytułem „Bojowy gabinet Papena“ wiadomość, że decyzja już zapadła i że Papen obejmie urząd kanclerza. Jednak wiadomość ta okazała się przedwczesna.

Uwaga kół politycznych nadal jest skoncentrowana na rokowania, które prowadzi gen. Schleicher. Jutro ma nastąpić rozmowa gen. Schleichera z Hitlerem, którego specjalnie zaproszono do Berlina. Sądząc z głosów prasy hitlerowskiej, rozmowa ta nie da pozytywniejszych wyników. Dzisiejszy „Angriff“ pisze o „absurdalnym pomysle“ zwrócenia się ponownie do Hitlera w celu urobienia go w kierunku tolerowania gabinetu Schleichera. „Der Angriff“ oświadcza, że Hitler odpowie jasną odmową. Podobnie pisze Alfred Rosenberg w „Voelkischer Beobachter“.

To też co do jutrzejszej rozmowy gen. Schleichera z Hitlerem naogół panuje sceptycyzm. Podobno gen. Schlei-

cher chce tylko uzyskać zgodę Hitlera na odroczenie Reichstagu. Jak słychać, jednak i co do tej możliwości panuje w kółkach politycznych pesymizm, chociaż gazety prawicowe, oprócz prasy Hugenberg, nawołują do zgody. Rozmowa z Hitlerem będzie prawdopodobnie ostatnią próbą złagodzenia stosunków. Jeżeli się nie uda, trzeba się liczyć z gabinetem o charakterze wyraźnie bojowym. Z kół, mających kontakt ze sferami urzędowymi, słyszy się zdania, że w takim razie prawdopodobnie na czele gabinetu stanie Papen.

W Berlinie krążą pogłoski o dużym niezadowoleniu prezydenta Hindenburga z powodu trudności utworzenia gabinetu i niezgody stronnictw. W niektórych dziennikach pojawiły się nawet aluzje, że prezydent Hindenburg groził ustąpieniem. Zwłaszcza gen. Schleicher miał się podjąć rokowań w sprawie utworzenia gabinetu dopiero pod naciskiem takiej możliwości. D.

profesora studenci powitali okrzykami i wrzawą, w czasie której gwizdano i rzucano bomby cuchnące, przyczem wywiązała się bójka między hitlerowcami a zwolennikami stronnictwa republikańskich. W czasie tej bójki kilku studentów zostało silnie poturbowanych. Mimo interwencji rektora uniwersytetu spokoju nie zdołano przywrócić i wykład musiano przerwać.

Studenci nar.-socj. zapowiadają dalsze awantury.

Zasądzenie b. posła Taraszkiewicza

Wilno, 29. 11. (PAT.) Dziś zapadł wyrok w procesie przeciwko b. posłowi i przewodniczącemu klubu białoruskiego w Sejmie, przywódcy słynnej w r. 1924—1927 Hromady, Bronisławowi Taraszkiewiczowi.

Taraszkiewicz w procesie Hromady skazany został na 12 lat ciężkiego więzienia w instancji pierwszej, a na 6 lat w instancji drugiej. Po 3 latach został on bezterminowo zwolniony. W r. 1931 Taraszkiewicz, wracając za fałszywym paszportem z Berlina przez Gdańsk i Polskę do Moskwy, został aresztowany w ekspresie międzynarodowym w Tezewie. Znaleziono przy nim znaczną ilość gotówki w markach niemieckich i dolarach oraz wiele kompromitujących dokumentów. Wyrokiem, dzisiaj ogłoszonym, Taraszkiewicz został skazany na 8 lat ciężkiego więzienia za zbrodnie z art. 102 k. k.

Wraz z Taraszkiewiczem na ławie oskarżonych zasiadło 5 jego współników, z których jeden został skazany na 4 lata ciężkiego więzienia, dwaj inni na 2 lata, a reszta na półtora roku ciężkiego więzienia.

Przepowiednia pogody na środę:

Po chmurnym i mglistym poranku w dzień rozpozgodzenie. Nocą przymrozki, zwłaszcza w górach i na wyżynach. W ciągu dnia kilka stopni powyżej zera. Słabe wiatry zachodnie.

STEFAN BALICKI

MALI LUDZIE

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

28)

Poszedł do Plotów. Przyjęli go w milczącym uszanowaniu. Dom sprzedał, ale miał chyba jeszcze pieniądze i tartak do niego należał. Nie był jeszcze tak zupełnie zniszczonym drzewem. Postradał wiele, lecz żył przecie i ciągle był najbogatszym człowiekiem miasteczka. Ogluszył ich na wstępie swoją dziwaczna propozycja. Wszystko widać obnyślił zgóry, bo zaledwie się przywitał, rzekł:

— Więc to tak zrobimy. Dam wam dziesięć tysięcy. Drugie dziesięć dla Czesia. Wylącznie dla Czesia, który będzie mógł tem dysponować, gdy dojdzie do pełnoletności. A zato wy mi dacie utrzymanie i mieszkanie i pozwolicie mi uważać tego chłopca za wnuka.

Chłopiec wszedł właśnie z podwórza i odrusz na kolana Chałaczynskiego, który objął go rozpaczliwie, jakby to wcale życie było mocnym drzewem. noszącym na wiszarze przepaści.

Przez długą chwilę nie doczekał się odpowiedzi. Wikta rozważała coś w myśli, jakby zdawna była na to przygo-

wana. Płota przełknął głośno ślinę, nastawił uszy jak zając i mrugał oczyma, które widziały już szeleszczące, wspaniałe papierki. Wreszcie Wikta głośno wyraziła zgodę, a Płota na zakończenie gwałtownie przytaknął. Wikta jednak oświadczyła, że trzeba koniecznie przybudować jedną izbę, co się nie podobało Płocie. Chałaczynski zgodził się i na to. Wyłożył tytułem tej przybudówki sześć tysięcy.

— To razem szesnaście — zawołał Płota i zacerwienił się gwałtownie, czując, że był to okrzyk bardzo niestosowny. Szczegóły zostawił Wikcie. Wiadomość o szesnastu tysiącach sprawiła na nim potężne wrażenie. Czuli się tak, jakby połknął olbrzymią bombę, która miotła się w nim, by lada chwila wybuchnąć.

Nie mógł usiedzieć w domu. Podniecony i zdyszany wpadł do Klucza. Niestety, ogród, jak zwykle w porze południowej, był pusty. Prawdziwy pech. Cóżby tak powiedzieli, gdyby tak stanął tu między tymi kuflarzami, tymi wycieraczami wąskich ławek i dał im w łeb wiadomością. Słowem ze złota; szesnaście tysięcy! Pieniądze! Dużo pieniędzy!

Udało mu się odnaleźć Klucza! Zdołał się na wspaniałomyślną łitość na widok oberżysty. Cóżto za człowiek! Te spodnie, nadęte niechlujnie z tyłu, jak podarty balon, te niezdarne drewniane

buty i... brzuch. Żebyż to był ten twarzą piękny brzuch - bęben, który zdobi każdego restauratora. Gdzież tam! Mięki, niesłychanie owiśły tobolek. Wyglądał z tem Klucz jak kangur z młodem kangurzątkiem. Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby zza spodni wynurzyła się lina głowa z niebieskimi oczyma. Miał już tyle tych dzieci, że zapewne tracił rachubę.

Klucz oczywiście nie uwierzył z początku temu wszystkiemu. Gdy jednakże postyszał szczegóły, skapitulował z pewnym strachem, jakby to była nieczysta siła. Począł odrazu tytułować Płotę wielmożnym panem, potem wprowadził swoją żonę, zalekłą, bladą kobiecine, wreszcie zwołał istną ciżbę potomstwa. Ale Płota nie lubił dzieci.

— Marsz, marsz! — napędział je Klucz. Na jakiś czas zniknął i on sam, by w chwili później wrócić w ciasnym kauczkowym kołnierzyku na szyi, ozdobionym czarnym krawatem. Sliczna chwila w życiu Ploty. Niesłychana. Poczynają go cenić.

— Pamięta wielmożny pan — mówi nieśmiało Klucz, — jak ja to zawsze mówiłem, że pana powinni zrobić naczelnikiem.

— No, tak — przydałoby się — potwierdza Płota, pykając z niedzielnej porcelanowej fajki.

— Bo to inne strażniki nie mają ani tyciu tej bystrości, co łaskawy pan. I ja

myślę, że do tego zawsze jest potrzebna postawa. Jak pan zawoła: „ej, panie przemytnik, a co pan tam skrećieś? To słychać po całym lesie. Mój Boże, a u mnie to bieda, aż piszczy. Tak się już całe dwa tygodnie kręce, żeby tych dwieście złotych wydobyć, bom jeszcze tego piwa nie zapłacił, co pan pije. Jakby wielmożny pan nie potrzebował już tej estrady, co to przed sklepem w ogrodzie, to jabym kupił, bo u mnie stare deski, popróchniały. Szelmy strażaki na ostatniej zabawie na nic mi potrzaskali budę dla muzyki.

— Sprzedać estradę?

Człowiek w szczęściu szlachetnieje. Przymomnił sobie zresztą, że za tę estradę Chałaczynski dopłacił mu trzysta złotych. I oto Płota zdobywa się na gest niesłychany.

— Sto złotych za nią dałem. Ale panu dam wszystkie deski razem z dwadzieścia.

— O mój dobrodzieju — unosi się Klucz. Swoją drogą miał nadzieję, że dostanie te deski za darmo. Ale niechtam.

— A kiedy tu Grzywiec chodzi — pyta Płota. Radby mu spojrzeć teraz w oczy. Chciałby się naprzeciw na lawce, wyjąć bez słowa szesnaście tysięcy i zlekka poszeleszczyć niemi. Bardzoby tego pragnął.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Srebrny jubileusz Związku Kapłanów „Unitas“

Przemówienie prezesa Związku, ks. prał. Prądzyńskiego — Sprawozdanie sekretarza gen. ks. Ciszaka — Pisma i depesze gratulacyjne

Obchód srebrnego jubileuszu Związku Kapłanów „Unitas“ — o czym donieśliśmy pokrótce już w dniu wczorajszym, — odbył się bardzo uroczysto. — Srebrny jubileusz był przede wszystkim podkreśleniem godnym zespoleniem świeckich działaczy katolickich z duchowieństwem, a obecność J. Em. Ks. Kardynała - Prymasa i J. E. księży biskupów Laubitz, Dymka i Adamskiego świadczyła o wielkiej życzliwości władz duchownych wobec świeżącej piękny jubileusz organizacji.

Uroczystość jubileuszową w podniosłych słowach zagał prezes Zw. Kapłanów „Unitas“ ks. prał. Prądzyński, który serdecznie powitał J. Em. Ks. Kardynała - Prymasa, księży biskupów, przedstawicieli organizacji świeckich oraz licznie przybyłe duchowieństwo, wśród którego znajdowała się poważna liczba założycieli Związku, uczestników zebrania, które odbyło się w sali Bazaru przed 25 laty.

Ks. prał. Prądzyński wspominał czasy powstania Związku, które przypadło na okres, gdy społeczeństwo polskie zacięta toczyło walkę o swój byt narodowy. Wówczas to na różnych odcinkach życia narodowego i społecznego pracowało duchowieństwo. Konieczność zespolenia rozdrabniającego się wysiłku w czyn zbiorowy przesyła szeregi kapłanów a owoc tej pracy były bardzo obfite. Zrzeszenie się duchowieństwa miało doniosłe i wielkie znaczenie dla instytucji oświatowych, narodowych i naukowych, gdyż zasilano je czynną i ofiarną pracą, oraz pokazaniem legatami. Związek Kapłanów „Unitas“ powstał po śmierci ks. arcybiskupa Stablewskiego, gdy na ziemiach naszych państwo pruskie sięgało po duszę ludu polskiego, w czasach, gdy w kapitułach zasiadał w większości, zaciemniawczy, ale duchem obcy nam kapłani. Początki „Unitasu“ były czasem wielkiej próby dla duchowieństwa, które tę próbę przeszło chwaleśnie i zwycięsko.

Jubileusz Zw. Kapłanów „Unitas“ jest spojrzeniem w przeszłość, gdzie rola duchowieństwa była olbrzymia, jest chwilą zastanowienia się nad teraźniejszością i chwilą, w której godzi się spojrzeć w przyszłość.

Ks. prał. Prądzyński podkreślił wagę zrzeczenia się duchowieństwa i zachęcał do udziału w Akcji Katolickiej. Zakończył zaś swe przemówienie słobowaniem, złożonym w imieniu duchowieństwa na ręce J. Em. ks. Kardynała - Prymasa, oraz prośbą, aby Prymas

hold duchowieństwa wielkopolskiego złożył Ojcu sw.

Przewodniczący zebrania jubileuszowego J. E. ks. biskup Laubitz, były prezes Związku, w krótkich słowach podkreślił pomoc, jaką za pośrednictwem „Unitasu“ niesiono podczas wojny zubożalym kościołom w Królestwie.

Zarys dziejów Związku przedłożył sekretarz generalny ks. Ciszak. Na zebraniu założycielskim było 218 księży, z których w szeregach organizacyjnych znajduje się obecnie 101. Pierwszym prezesem był ks. prał. Piotr Wawrzyniak, niezmordowany organizator spółdzielni zarobkowych i gospodarczych, a od r. 1910, t. j. po jego zgonie, prezesurę objął pierwszy wiceprezes, ks. biskup Laubitz. Od roku zaś 1923 prezesem „Unitasu“ jest ks. prał. Prądzyński. Związek przechodził przeróżne losy koleje, a wielka wojna wycisnęła na pracy organizacyjnej silne piętno. Sprawozdanie ks. sekretarza w krótkich słowach uzupełnił J. E. ks. biskup Laubitz, przypominając pełną poświęcenia i ofiarną pracę zarządów okręgowych „Unitasu“.

Niezwykle liczne były pisma gratulacyjne od poszczególnych osób i instytucji. Oprócz nuncjusza papieskiego J. E. ks. arcybiskupa Marmaggiiego i

„DUSZE CZARNYCH“

W najbliższych dniach wszyscy kinomani naszego miasta mieć będą wyjątkową okazję podziwiania monumentalnego filmu dźwiękowego p. t. „DUSZE CZARNE“ (Aleluja) realizacji słynnego mistrza reżyserów King Vidora, twórcy filmu „Wielka Parada“. Niezwykle ten film powitany we Francji piórami **Andrzeja Gide'a, Pawła Moranda** i innych wielkich pisarzy — jest potężną epopeją z życia murzynów i stanowi dzieło wielkiej miary, prawdziwy dokument. W filmie tym grają **sami murzyni**. Powaga artystycznych środków, plastyka wizji i wymowa dźwięku góruje nad całą dotychczasową produkcją amerykańską. Nie dziwnego, że po oglądnięciu tego filmu znakomity pisarz francuski **Andre Gide** pisał: „Film „Dusze Czarnych“ pojednał mnie z filmem. Te ogólnoświatowe wieczne przyrody, przełamujące się chwilami w ludzką skardzę, wydają nam się głosem smutnego przeznaczenia“.

Film „Dusze Czarnych“ demonstrowany będzie w Poznaniu tylko **dwukrotnie** a to w sobotę 3 i w niedzielę 4 grudnia **o godzinie 11 wiecz.** w teatrze „Słońce“ na specjalnych „przedstawieniach awangardowych“. **Zainteresowanie temi przedstawieniami b. wielkie.** Przedsprzedaż biletów na przedstawienia awangardowe codziennie w Fmie S. Kałamajski. r 752

Miłosierdzie — Akcja charytatywna

Czasy pogańskie ginęły w odmętach nienawiści i egoizmu. Przymierze między ludźmi ogłosił dopiero Chrystus, mówiąc do rzeszy: „Przykazanie nowe daję Wam, abyście się społecznie miłowali“.

A miłość ta ma wypływać z szczerzej miłości Boga. Mówi nam o tem niemal każda karta Ewangelji. To też od zarania chrześcijaństwa miłość pulsuje w życiu społecznym, przechodząc rozmaite fazy.

I tak do rewolucji francuskiej akcja, zrodzona z bratniej miłości chrześcijańskiej, a zwana działalnością dobroczynną lub charytatywną, pozostawała niemal wyłącznie w rękach Kościoła. Od tej chwili jednak zaczynają opiekę nad chorymi, a zwłaszcza dziećmi i młodzieżą wydierać Kościołowi urzędy państwowe przez poddane sobie organa, przynajmniej i niszczyć ciężarem świadczeń przymusowych wszystkie warstwy społeczeństwa. Ewolucja poglądu w tej dziedzinie doprowadziła wreszcie do wytworzenia specjalnej nawet gałęzi administracji państwowej, zwanej u nas Opieką Społeczną.

Jednocześnie pod wpływem doktryn socjalistycznych zrodziła się tendencja do zlikwidowania dobroczynności prywatnej. Wiele też osób, społecznie krótko widzących, uważa, że, placąc podatki i świadczenia przymusowe, uwalnia się od obowiązku społecznego i odpuszcza się od tej akcji.

Na to nie możemy się zgodzić. Oczywiście w dzisiejszych wyspecjalizowa-

nych czasach opieka społeczna jest konieczna, lecz nie może ona w niczem wykluczać ważnej, pozytywnej i dobroczynnej działalności kościelnej i prywatnej. Te ostatnie bowiem, oprócz opieki duchowej, dają samym ofiarodawcom możliwość bratania się z potrzebującymi i zdobywania pierwiastków nadprzyrodzonych.

Z drugiej zaś strony opieka społeczna — jako maszyna bądź co bądź z konieczności zbiurokratyzowana — w chwilach intensywniejszej potrzeby zawodzi lub ogranicza się do pewnego typu ubogich (np. bezrobotni), czego dziś mamy niezliczone przykłady.

Przy tem wszystkim działalność urzędowa, niejako oderwana od społeczeństwa, nie wnosi w nie żadnych pierwiastków ogólnowocho-wawczych, nie kształci serca i nie budzi uczuć braterskich. Dla zapelnienia tych wszystkich luk konieczna jest akcja charytatywna, traktująca każdy wypadek indywidualnie z miłości człowieka jako odbicia Boga.

Ma ona być zresztą nietylko uzupełnieniem, ale nawet wzorem dla działalności urzędowej, ma wychowywać społeczeństwo w miłości i zgodzie, w ofierze i poświęceniu.

A dla wzmocnienia tej działalności społecznej, dla uświadomienia jej aktualnych potrzeb i wartości, urzęda się specjalne święta, jak w tym roku **Dzień Ubogich**, w którym we wszystkich miastach, miasteczkach i wioskach Wielkopolski całe społeczeństwo katolickie w **dnia 4 grudnia** dorzuci nową chlubną kartę do swych bogatych dziejów miłosierdzia i ofiarności społecznej.

księży biskupów, o których już wzmiankowaliśmy, pisma gratulacyjne nadesłali: prezydent miasta p. Ratajski, przewodniczący rady miejskiej prof. dr. Paczkowski, prorektor Uniwersytetu Poznańskiego prof. dr. Sajdak, dyrektor wydawnictw „Kurjera Poznańskiego“ i „Oreodownika Wielkopolskiego“ p. Roman Leitgeber, p. prezes Samulski, ks. prał. Zakrzewski z Rzymu i inni. Niemniej liczne pisma gratulacyjne od organizacji i instytucji, m. in. od Syndykatu Dziennikarzy Wlkp., Związku Zawodowego Literatów Polskich, Chrześcijańsko - Narod. Stow. Nauczycieli Szkół Powsz. w Polsce, oddz. w Poznaniu, Tow. Pomocy Naukowej dla Dziełców Polskich, magistratu miasta Gniezna itd. (kl)

Wczorajsze zebranie „Caritas“

W sali Domu Królowej Jadwigi odbyło się wczoraj wieczorem zebranie organizacji współpracujących ze Związkiem Okręgowym Tow. Dobroczynności „Caritas“. Obradom przewodniczył wiceprezes rady okręgowej „Caritas“ ks. radca Putz. Podczas zebrania pewne czynniki, którym należy widocznie na sianiu zamętu i niezadowolonia, usiłowały zakłócić obrady. Referat wygłosił sekretarz „Caritas“ ks. dyr. Misiołek.

Zebranie zakończono przyjęciem szeregu uchwał. (kl)

Przesilenie gabinetowe w Anglii?

London, 29. 11. (PAT.) Dziś wieczorem rozszła się po City pogłoska, że w związku z decyzją w sprawie długów amerykańskich grozi przesilenie gabinetowe.

Minister skarbu Chamberlain miał oświadczyć Mac Donaldowi, że jest zasadniczo przeciwny dokonaniu zapłaty, o ile W. Brytania nie otrzyma zapłaty od Francji i Niemiec.

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce“ wyświetla film pod tyt. „Biała odaliska“. Jest to romans egzotyczny, rozgrywający się w Arabii. Książę arabski uratował w pustyni życie białej podróżniczki i zakochał się w niej. Jedzie za nią do Europy i poślubia ją a potem przywozi do swego haremu. Jednak Europejka dobrze się tam nie czuje, odaliski nie są zadowolone z jej konkurencji, a oburzeni wprowadzeniem cudzoziemki Arabowie urządzają rewolucję pałacową. Książę ucieka a jego żona ma być poddana torturom i skazana na śmierć. Na wiadomość o tem książę zbiera wiernych sobie Arabów napada na pałac i uwalnia żonę z rąk buntowników. Happy endem jest projekt wspólnego wyjazdu do Europy. W roli arabskiego księcia dobrze się czuje Jose Mojica. Jego południowa uroda nadaje się do turbanu i burnusu. Śpiewa przytem pięknie, a w śpiewane ballady wkłada dużo temperamentu i uczucia. Film idzie w wersji hiszpańskiej.

Wyświetlana nad program kronika filmowa P. A. T. jest pierwszym dodatkiem tej agencji w wersji dźwiękowej. — Przy tej okazji życzyć należy P. A. T., aby jego aktualności rywalizowały — zarówno pod względem powodzenia, jak i coraz doskonalszego się wykonania — z kronikami zagranicznymi. (ver.)

Kino „Muza“ wyświetla film pod tyt. „Monte Carlo“. Dźwiękowe operetki Lubicza, do których należy zaliczyć „Monte Carlo“, mają już swą wyrobioną markę. Wystawione z przepychem, zawsze zawierające kilka dobrych dowcipów i kilka ładnych melodj, w istocie bardzo mało się różnią od swego pierwowzoru teatralnego. To bliskie pokrewieństwo z operetką teatralną jest zarazem i ich wadą, którą odczuwamy dopiero wówczas, gdy zestawimy kapitalne filmy Rene Claire'a, który genialnie wprost wiąże akcję z melodją, z operetkami Lubicza, gdzie melodją jest wstawka, najczęściej połączoną z ewolucjami tanecznymi, tamującą i przerywającą właściwy tok akcji.

Z aktorem na pierwszy plan wybija się ładna Jeanette Mac Donald. (Sz)

Kino „Tęcza“ wyświetla film pod tyt. „Niebezpieczny romans“, nakreślony według znanej powieści Struga „Fortuna Kasjera Spiewankiewicza“. Film ten był jednym z debiutów polskiego dźwiękowca i to debiutem wcale udanym. Współpraca polskich aktorów filmowych z aktorami zagranicznymi, reprezentowanymi w osobie ślicznej Betty Aman, dała rezultaty bardzo dodatnie. Pod względem aktorskim film pozostaje na wysokim poziomie. Sceny erotyczne są świetnie wy-cieniowane przez Samborskiego i Betty Aman. Wykończenie filmu, jeśli chodzi o stronę techniczną, jest bez zarzutu, tak iż całość składa się na film dobry. (Sz)

Kino „Aurora“ wyświetla film kowbojski p. t. „Legion walecznych“. „Legion

walecznych“ należy zaliczyć do filmów kowbojskich w swoim rodzaju dobrych. Bohaterskim kowbojem jest tutaj świetnie jeżdzący konno Ken Meynard; partnerką zaś jego Dorota Duvan. (Sz)

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Przypominamy**, że dziś, t. j. we środę, 30 bm. w sali 17 Coll. Minus o godzinie 20 prof. U. P. dr. Józef Paczowski wygłosi wykład p. t. „Regulowanie przyrostu w społeczeństwach“

Następny wykład odbędzie się jutro, we czwartek na temat: „Co każdy powinien wiedzieć o zapaleniu ślepej kiszki“. Wykład ten wygłosi docent U. P. dr. Jan Krotoski

Bilet wstępu na wykład dla dorosłych 50 gr. dla młodzieży i wojskowych niższych stopni 20 gr.

— * **Koncert orkiestry dziecięcej**. W dniu 8 grudnia o godz. 4 po poł. odbędzie się w sali Zeńskiej Szkoły Przem. - Handlowej, ul. Marsz. Focha 2, koncert orkiestry dziecięcej Wielkop. Szkoły Muzycznej. Wstęp tylko 49 gr. Dochód dla biednych Stow. św. Wincentego a Paulo dzieln. św. Łazarz.

— * **Wypadek na budowlu**. Ciężkiemu wypadkowi uległ wczoraj pracownik budowlany p. Józef Nowak, zatrudniony na budowlu przy ul. Dąbrowskiego. Przy upadku z dachu p. Nowak doznał ogólnych potłuczeń i ziałam prawy obojczyk. Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala miejskiego. (kl)

— * **Niebezpieczny uraz**. Na Grobli pobito wczoraj dotkliwie p. Maksymiljana Taberskiego (ul. Sw. Rocha 11). Ciężko poturbowanego musiało opatrzyć pogotowie ratunkowe, które przewiozło go następnie do szpitala miejskiego. (kl)

KALENDARZYK

Środa, 30 listopada 1932.

Słońce: wschód 7,39; — zachód 15,43; — długość dnia 8 godz. 4 min.

Księżyc: wschód 10,58; — zachód 17,42; — po nowiu.

Kal. rzk.: Andrzej Ap.; jutro Eligjusz. Kal. słow.: Ludosław; jutro Samosława.

Zebrania

Dziś o 19 Sodalicia Panien Urzędniczek (sekcja eucharystyczna) w Marianum ul. Szewska 18;

- o 19,30 „Sokół“ (Śródka) oddział piłkarski w Domu Kat. na Śródcę;
- o 19,30 Związek Robotników i Rzemieślników prac. w handlu i przem. (filja Z. Z. P.) u p. Gaworskiego Nowy Rynek 4;
- o 20 Chór Kościelny (Św. Marcin) w salce parafjalnej;
- o 20 Tow. Miłośników Języka Polskiego w sali 22 Coll. Minus;
- o 20 Narodowa Organizacja Kobiet (Jeżycze) u p. Tomkowskiego, ul. Szamarszewskiego 18;

Jutro o 16,30 Sodalicia II Pań Miejskich pod wezw. Królowej Korony Polskiej w auli S. H., al. Marcinkowskiego 24;

- o 19 Tow. Kult. Ośw. Kobiet im Dąbrowskiej w auli S. H., al. Marcinkowskiego 24;
- o 20 Tow. Przem. „Dzwignia“ (Św. Łazarz) walne zebranie w rest. ul. Marszałka Focha 62;

Nocna służba aptek

i dyżury niedzielne:

Śródmieście: Apteka pod Białym Orłem, St. Rynek 41. — Apteka św. Piotra, ul. Półwiejska 1. — Apteka św. Marcina, ul. Ratajczaka 12. — Apteka Śródecka Rynek Śródecki 1.

Wilda: Apteka pod Koroną, G Wilda 61. Łazarz: Apteka p. Płucisńskiego ulica Marsz. Focha, narożnik ul. Niegolewskich.

Jeżycze: Apteka pod Gwiazdą, ul. Kra-szewskiego 12

W innvch dzielnicach aptek tam się znajdujące.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Janiny z Drak - Drobottów Kobuzobowskiej o godz 14 z kapł. szpitala wojskowego Wały Jana III. — Śp. Wandy Jachimowiczówny o godz. 15,30 z kapł. cement. na Górczynie.

Licytacje

Dziś o 10 ul. Towarowa 15-20 (f. C. Hartwig) — 3000 kg. fasoli białej, płaszczeskie, 6 wirówek.

DZIŚ **DZIŚ**
2 ostatnie przedstawienia
W CYRKU „OLYMPIA“
Początek o godz. 4.15 i 8.15
Bilety od 45 gr do 1,50 zł
r 753

TEATRY

Teatr Polski: Dziś — „Akropolis“.
Teatr Wielki: Dziś — „Lohengrin“.
Teatr Nowy: Dziś — „Zygmunt August“.
Komedia Muzyczna: Dziś — „Dancing — Bar“.
Cyrk „Olympia“: Dziś ostatnie 2 przedstawienia.

Proces o wielomilionowy spadek

pozostawiony przez Papieża Piusa IX

W najbliższym czasie rozpocznie się w Barcelonie proces o wielomilionowy spadek, pozostawiony przez Ojca św. Piusa IX, urodzonego w r. 1792 w Senegalii we Włoszech a zmarłego w 1877 roku w Rzymie. Pius IX, zanim przyjął śluby zakonne, nazywał się Giovanni Maria hrabia Mastaj della Feretti i posiadał w Hiszpanii olbrzymie majątki jako to rozległe grunta w samym mieście Barcelonie, śliczny zamek i domeny, mające dziś wartość około półtora miliona funtów ang.

Sprawa tego dziedzictwa, budząca już oddawna żywe zainteresowanie prasy europejskiej i amerykańskiej, odbiła się pewnym echem także i u nas, gdy przed siedmiu laty ukazały się w niektórych pismach ogłoszenia, wzywające ewtl. krewnych papieża Piusa (rzekomo przebywających w Polsce) do podania swych pretensyj sądowi w Barcelonie.

I wówczas to odżyły dawno zapomniane dzieje, do których przez długie lata nie przywiązywały specjalnej wagi nawet osoby najbardziej tem zainteresowane, a mianowicie autentyczni krewni papieża, p. Leon Strzelbicki, ziemianin, obecnie 82-letni starzec żyjący w Mikuliczynie niedaleko Kołomyży, córka jego p. Olga Fedorowiczowa, wdowa po zmarłym w 1923 roku radcy sądu krajowego w Czerniowcach na Bukowinie oraz antykwaryusz i znany numizmatyk z Berlina p. Bolesław hrabia Mastaj della Feretti, znajdujący się obecnie w Polsce.

Z tych trzech wymienionych generalnych sukcesorów papieża Piusa, hr. Bolesław Feretti ma pretensje mniejsze, gdyż jest członkiem bocznej linii rodu. P. Strzelbicki natomiast jest w prostej linii wnukiem siostry Piusa IX, hrabianki Marji Doroty Mastaj della Feretti, która na balu dworskim w Barcelonie, w pierwszej połowie zeszłego stulecia, poznała polskiego jeńca napoleońskiego Jana Strzelbickiego i z nim wstąpiła w związek małżeński. Młoda para wkrótce postanowiła przenieść się do Galicji do dóbr rodzinnych Strzelbickiego, lecz dojeżdżając do Hamburga, musiała zatrzymać się tam przez czas dłuższy i tam też przyszedł na świat pierwszy syn, który był potem proboszczem w Galicji.

P. Leon Strzelbicki w Mikuliczynie

posiada wiele obrazów i innych pamiątek po swym wuju papieżu i przechowuje również wiele starych dokumentów rodzinnych, skompletowanych przez hrabiego Bolesława Feretti, który w ostatnich latach objeżdżał całą prawie Polskę i zebrał przytem 28 metryk chrztu i urodzin, mających znaczenie przy wykazaniu praw spadkowych.

Rodzina Mastaj występuje po raz pierwszy na terenie Wenecji w 1520 r. Dla pewnych zasług otrzymała szlachectwo od rady gminnej miasta Ancony w roku 1704. W Polsce osiadła jedna jej gałąź, która rozdzieliła się na dwie odnogi we Lwowie i w Krakowie. Indygenatu polskiego Feretti prawdopodobnie jednak nie otrzymali.

Majątek zmarłego papieża, przeszedł na panią Strzelbicką, jedyną siostrę Piusa IX, a po jej śmierci administrowany był z polecenia sądu przez OO. Jezuitów. W chwili obecnej

z ramienia polskich sukcesorów przygotowują tę sprawę do ostatecznego rozstrzygnięcia adwokaci: dr. Iastino Balloe w Barcelonie oraz dr. S. Last w Czerniowcach. Główną troskę sukcesorów przedstawia zdobycie potrzebnych funduszy na wyjazd do Barcelony, celem osobistego udziału w rozprawie, w której wyniku staną się prawdopodobnie multimilionerami.

R. D.

Pogrzeb weterana z 1863 r.

Kraków, 29. 11. (PAT.) Omgład odbył się w Żywcu manifestacyjny pogrzeb podpor. Jakóba Sliza, ostatniego w pow. żywieckim powstańca z roku 1863.

W pogrzebie wzięło udział ponad 3000 osób.

Wypadek Ludomira Różyckiego

Bruksela, 29. 11. (Tel. wł.) — Słynny kompozytor polski Ludomir Różycki, jadąc wraz z żoną samocho-

dem konsularnym z Brukseli do Antwerpji na wystawienie swojej opery „Casanova“, uległ wypadkowi samochodowemu. Różyccy doznali silnego wstrząsu i lekkich potłuczeń. (w)

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś „Lohengrin“ z J. Wolińskim w roli tytułowej, I. Cywińska, M. Janowska - Kopczyńska, Al. Karpackim, K. Peleckim i H. Zatheym.

W piątek „Dziwczę z Holandji“ Kalmana.

W sobotę „Trubadur“ z Fedyczkowską i J. Wolińskim (występ pożegnalny).

Z Teatru Polskiego

Dziś po raz piąty wielkie arcydzieło St. Wyspiańskiego „Akropolis“ w inscenizacji Teofila Trzczińskiego. Tłumy, spieszące codziennie na tę prawdziwą biesiadę artystyczną do Teatru Polskiego, są prawdziwym hołdem dla wielkiego twórcy i uznaniem dla pracy teatru, który widowski wystawił z nieklamany pieczytmem.

Z Teatru Nowego

Dziś oraz w dni następne „Zygmunt August“, wspaniały dramat historyczny St. Wyspiańskiego, którego przepiękny wiersz i pełne niezwykłej siły dramatycznej obrazu budzą na widowni podniosły i niezapomniany nastrój.

Z Komedji Muzycznej

„Dancing-Bar“ wywołuje codzienne entuzjastyczne przyjęcie na zapelnionej widowni, interesując swą ciekawą fabułą, oryginalnym ujęciem, oraz znakomicie uchwyconym środowiskiem nocnego lokalu.

SPORT

Ciełka atletyka

Mistrzostwa tegoroczne okręgu w zapasach zapowiadają się bardzo ciekawie z uwagi na znaczne podniesienie się poziomu naszych atletów oraz dzięki wyrównaniu się poziomu, co uwidoczniło się na ostatnich zawodach międzyklubowych. Walki, do których staną wszyscy najlepsi zawodnicy, odbędą się w sali „H. C. P.“ przy Górnej Wildzie 180; ćwierć i półfinały w sobotę o godz. 20, finały zaś w niedzielę o godz. 18.

Mistrzostwa w podnoszeniu ciężarów odbędą się w piątek o godzinie 20 w sali „H. C. P.“

Za ogłoszenia i reklamy odwołania administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu

Z Muzeum m. Poznania



Dział Kasprowiczowski Muzeum Miejskiego posiada m. in. plakietę, przedstawiającą wielkiego poetę, dzieło poznańskiego artysty medaljera Jana Wysockiego.

W kraju i w świecie

Premjera opery „Casanova“ Różyckiego w Antwerpji odbiła się głośnie echem w tutejszych sferach muzycznych. Na premierze obecny był autor a także przedstawiciele poselstwa i konsulatu polskich w Belgji. Publiczność przyjmowała wykonawców długotrwałymi oklaskami. Prasa tutejsza poświęca operze dużo miejsca.

W Wyborgu nastąpiło sensacyjne aresztowanie aktora sceny tamtejszej Vilho Samsa pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosji Sowieckiej. Samsa był na żołdzie GPU i usiłował przekupić kilku oficerów fińskich celem wydobycia z nich ważnych tajemnic wojskowych.

Komisja Akademii Nauk w Paryżu zaproponowała przyznanie nagrody ks. Monaco w kwocie 100 000 fr. ks. de Broglie. Książę de Broglie został poprzednio odznaczony nagrodą Nobla.

Notowania dewiz z dnia 29 listopada 1932

(Obsługa radiotelegraficzna P. A. T. icznej)

Dewizy	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Łondynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	6	—	100 zł	—	57,59	47,15	28,35	—	236,50	377,90	53,30	79,31
Warszawa	6	—	100 zł	—	—	47,15	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173,52	100 Gd. gld.	—	—	81,85	—	—	—	681,50	—	—
Berlin	4	212,34	100 R. M.	211,85	—	—	18,285	23,77	—	80,—	123,35	163,30
Belgia	3 1/2	123,94	100 belg.	—	71,25	58,27	22,785	13,85	354,25	—	72,—	93,15
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	2,517	540,—	—	15,25	20,10	3,105	—
Budapeszt	4 1/2	155,90	100 pengo	—	—	—	24,25	—	935,—	539,75	—	124,29
Holandj.	2 1/2	358,31	100 złd hol.	358,70	206,70	169,93	7,8525	40,195	1028,—	—	203,925	235,05
Kopenhaga	5	238,88	100 k. d.	—	—	69,53	19,19	16,475	—	—	83,50	115,10
Łondyn	2	43,38	1 funt szterl.	28,33	16,24	13,93	—	3,15	80,90	107,575	16,80	22,45
Nowy York	2 1/2	9,91,41	1 dolar	8,925	513,74	4,209	315,50	—	25,59	33,73	52,—	709,20
Paryż	2 1/2	172,—	100 fr franc.	34,92	20,12	16,465	80,71	3,90	—	131,85	20,14	27,74
Praga	5	180,62	100 k. cz.	26,40	15,23	12,465	106,62	—	75,80	—	15,4	20,99
Rzym	5	172,—	100 l.	45,45	—	21,49	62,58	5,075	149,75	173,475	26,40	36,15
Szwajc. ja	2	172,—	100 fr szwajc.	171,60	98,80	80,92	16,41	19,23	492,—	648,85	—	136,35
Sztokholm	4	238,38	100 k. szw.	—	—	72,98	18,21	17,35	—	—	90,75	121,1
Wiedeń	6	125,43	100 szyling.	—	—	51,95	27,75	—	—	474,25	—	—

Udziałowcy

poszukiwani dla utworzenia z kapitałem 200 000 zł centralnego biura sprzedaży na całą Polskę, 35 lat istniejącej, dobrze wprowadzonej fabryki krajowej. Ciągły zbył zapewniony. Pierwszeństwo inżynierom lub osobom wprowadzonym w hutnictwie i górnictwie. Zgłoszenia z referencjami, curriculum vitae oraz podaniem sumy rozporządzalnej gotówki kierować pod szyfrą „WK 399“ do Tow. Reklamy Międzyn. j. r. Rudolf Mosse Katowice, 3-go Maja 10 Tg 731

Przekazy pieniężne i posyłki do Z. S. R. R.

Przedstawicielstwo Handlowe Z. S. R. R. podaje do wiadomości, że przekazy pieniężne na „Torgsin“ przyjmują banki: Gospodarstwa Krajowego, Powszechny Kredytowy Zachodni Udziałowy Przesyłkami żywnościowej zajmują się: B. cia Pakulscy Bracka 22, B. cia Hirszfild Biełska 5 w Warszawie, Diszkin, Piotrkowska 3, B. cia Ignatowicz, Piotrkowska 96 w Łodzi i J. Abramski Piaskowa 9 w Grodnie. Przesyłkami odzieżowymi: B. cia Jabikowsky Bracka 25 w Warszawie, Mickiewicza 18 w Wilnie, „Konsum“ przy Widzewskiej Manufakturze, Rokicińska 54 w Łodzi. Wszelkich informacji po otrzymaniu znaczka pocztowego udziela Przedstawicielstwo Handlowe Z. S. R. R. Warszawa, Koszykowa 4, tel. 9-06-66. ng 6333

22 ROZMAITE

Pracownia eleganckich futer damskich Marjana Pławińskiego obecnie tylko Plac Nowomiejski 6 a wysoki barter. Ceny bardzo przystępne. Pr 53,94

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Pracznia

czysto pierze. Strzałowa 7 mieszkania 11. zdg 51 855

Zdrowa

uczciwa, inteligentna lat 18 poszukuje posady do składu lub dzieci. Oferty Kurjer Pozn. zdg 51 820

Osoba

w średnim wieku zajmie się całkowitem gospodarstwem domowym. Oferty Kurjer Poznański zdg 51 697

Elew

kucharski dwuletnia nauka pragnie dokonać praktykę w majątku lub hotelu. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 51 888

Krawcowa

dobrem krojem i szyciem poleca się w dom i wydzier także na prowincje. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 51 475

Przedpłata

na miesiąc grudzień 1932 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonent nie ma prawa domagania się niedostarczonego numeru lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiału poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3324, 3325, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3324 i 4072, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potoczными 200 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania wieczornego „drobne“ do godz. 12 większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówek): słowo nagłówek (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstaje wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.